

22
21
20
19
18
17
16
15
14
13
12
11
10
9
8
7
6
5
4
3
2
1
0

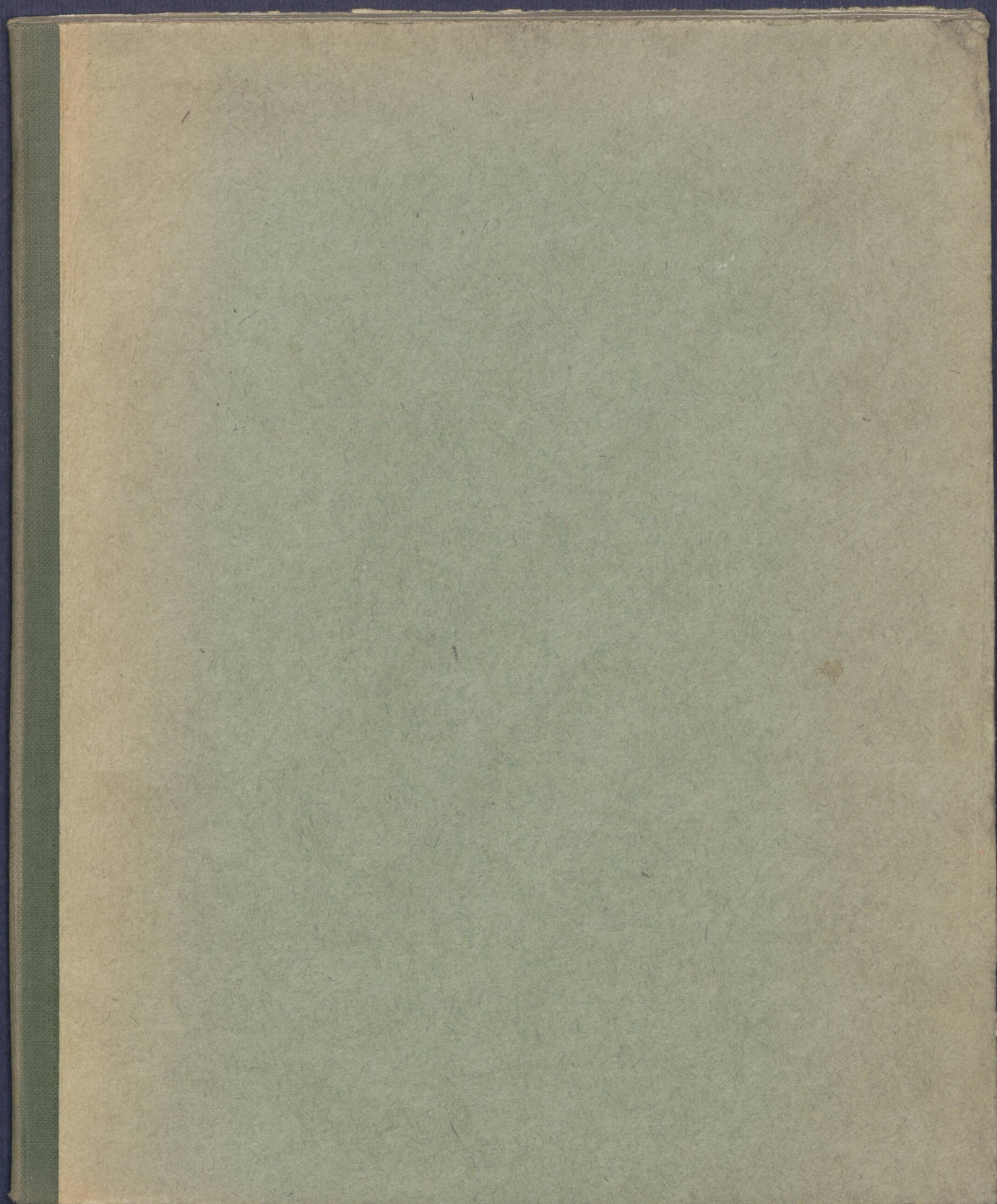
oo
ak

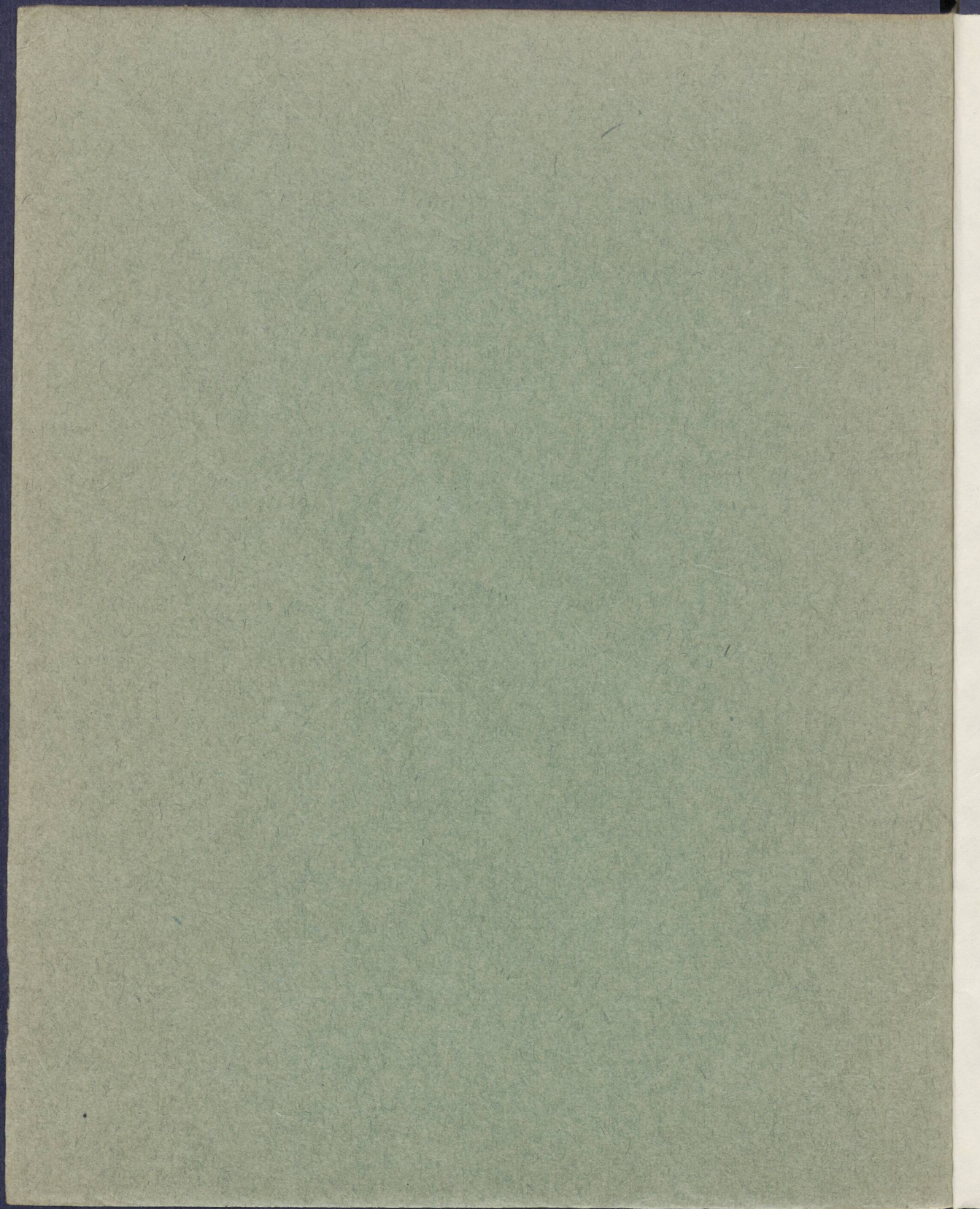
L I S T
WIELOPOLEWSKIEGO
DO
TRZECHPOLEWSKIEGO.

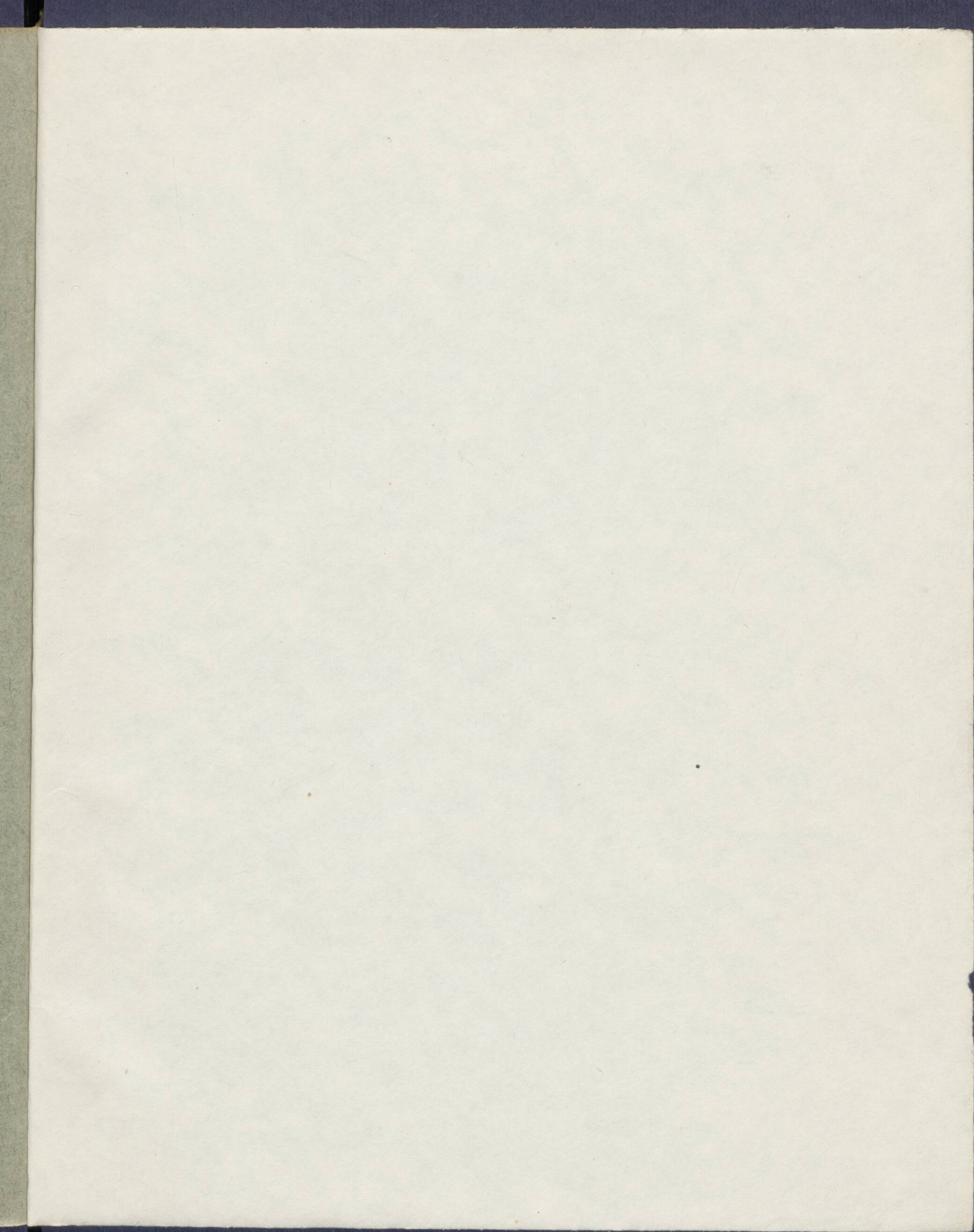
Nisi utile sit quod facimus, stulta est gloria.
Phaedr.

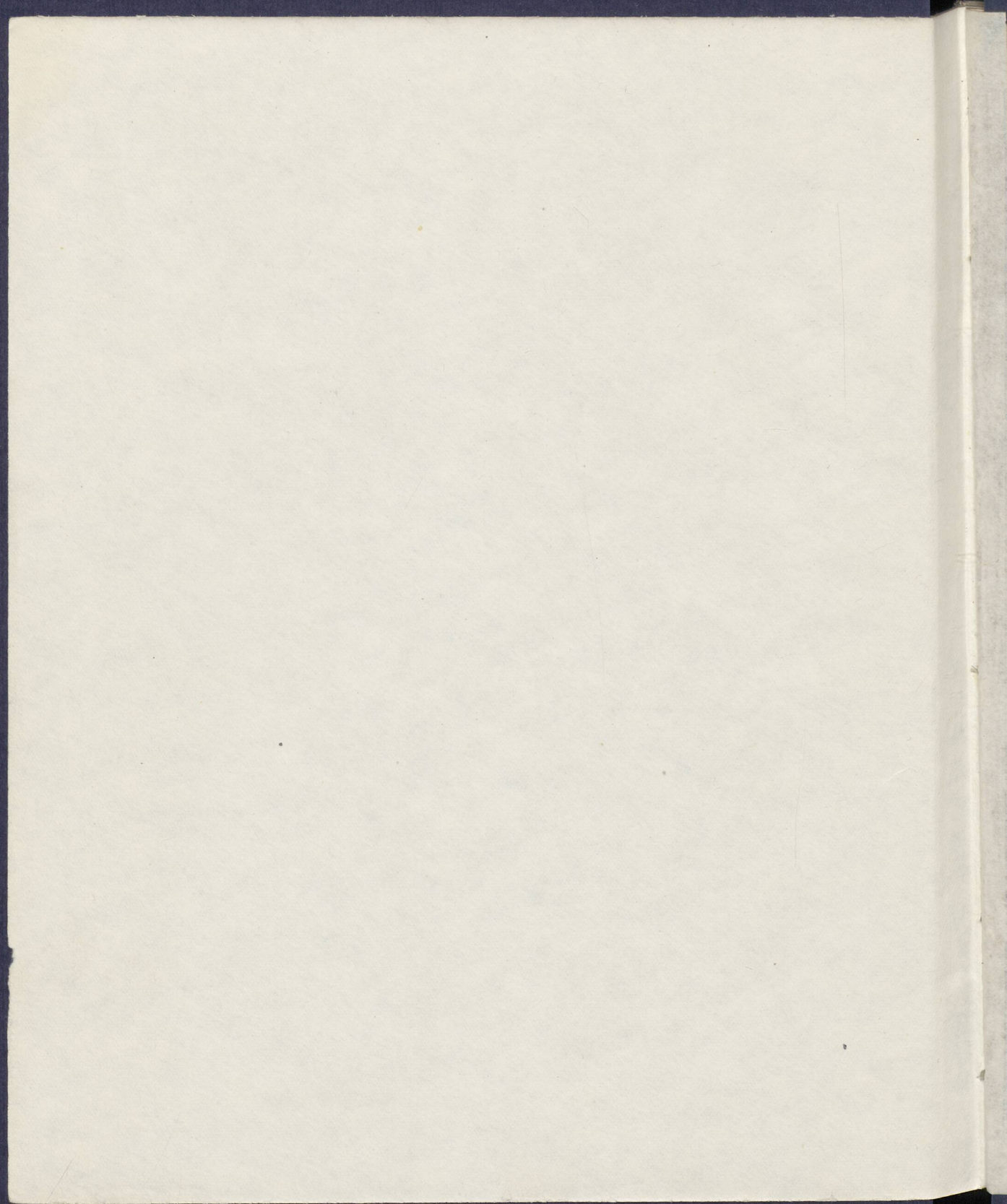


w POZNANIU i w BYDGOSZCZY,
N a k ł a d e m J. A. M u x x a.
1 8 2 5.









WIELOPOŁOWSKIEGO

do

TRZECIPOŁOWSKIEGO.

Nisi utile sit quod facimus, stulta est gloria
Phaedr.



w Poznaniu i w Bydgoszczy.

Wydawnictwo J. A. Munka

1885.



no
AKS

L I S T
WIELOPOLEWSKIEGO
DO
TRZECHPOLEWSKIEGO.

Nisi utile sit quod facimus, stulta est gloria.
Phaedr.



W POZNANIU i W BYDGOSZCZY,
N a k ł a d e m J. A. M U N K A.
1 8 2 5.

Imprimatur.

Porew d. 11. Juni 1825.

Czwalina,

Censor.

222822.^{II}.



1050.0a.2304

Tak gospodarował mój dziad: tak gospodarował mój ojciec: więc i ja tak gospodarować będę; mówią ci, którzy przez lenistwo, lub upór, niechęć się o korzyściach odmiennego gospodarstwa przekonać. Są inni, którzy pod pewnemi względami gospodarstwu wielopolowemu, przed trzechpolowem przyznają pierwszeństwo: lecz wyssane z manki przesady, i zastarzałą miłość dawniej rutyny, trudnościami miejscowemi zasłaniając, wolą niezaprzeczone korzyści, wygodzie, i zarozumiałości swoich podwładnych poświęcić, niżeli pokusić się o zwycięstwo, nad swemi, i spółziomków swoich przesadami. Ja w głębi serca mojego przekonany jestem: że nie masz kraju, nie masz ziemi, nie masz ludzi, którymby trzechpolowe gospodarstwo, większe nad wielopolowe zapewniało korzyści. Jeżeli dotychczas, nie stałem się gospodarstwa wielopolowego apostołem, to dla tego: że nie chciałem, w nauce, która najwięcej na doświadczeniu zależy, na papierze: lecz na roli, lepszości teorii dowodzić. Twoja zaczepka, zachwiała postanowienie moje. Powiedziałeś: że gospodarstwo wielopolowe, niewszędzie jest korzystne; i że tam, gdzie nie jeden jest gatunek ziemi, a gdzie wiele jest gruntów lekkich, takowe gospodarstwo zaprowadzone być nie może. Gdybym ci te dwie zasady przyznał, obaliłbym całą teorią, na której się gospodarstwo wielopolowe opiera, i stałbym się tylko jednostronnym niewolnikiem nowości, czego nawet pozoru, we wszystkich działaniach moich unikam.

Jeżeli przykładem moim, stanę się spół-obywatelom użytecznym, osiągnę cel który sobie zamierzyłem, i wtenczas będę mógł ze śmiałością, odwołać się do doświadczenia, dowodząc dobroci teorii, z dobrego skutku praktyki. Lecz przykład skutkuje z wolna, doświadczenie walczyć musi, z nieprzewidzianemi przeciwnościami i przesadami; częściowe skutki pomyślne, niepozwalają jeszcze sądzić o całości; a chociaż doświadczenie innych narodów, dostateczną stanowi powagę, nieśmiałybym, na wpół dopiero stanąwszy drogi, do naśladownictwa namawiać. Z drugiej jednakże strony zważywszy; że niezbijając głośnej krytyki polepszónego gospodarstwa, od nieprzyjaciół z jego zasadami nieobeznanych pochodzącej, dłuższem milczeniem zdawałbym się zasady naszych przeciwników przyznawać, a zawczesną obroną teorii, nie we wszystkiem jeszcze przez siebie doświadczonej, sobie tylko tymczasowie w opinii kilku ludzi uprzedzonych szkodzić mogę; nie waham się mojej miłości własnej, miłości dobra publicznego poświęcić, i przystąpię do wywodu, w którym, na niewątpliwych zasadach, będę się starał teorią wielopolowego gospodarstwa ugruntować.

Są prawdy niezaprzeczone, równie dla Turka, jak dla Anglika jasne: równie dla Hiszpana jak dla Polaka zrozumiałe. Takimi prawdami w gospodarstwie są te:

- 1sza że ten najlepszy rolnik, który przy stósunkowej oszczędności największe ciągnie z ziemi korzyści;
- 2ga że ziemia niewydaje plonów, tylko w miarę uprawy, i utrzymania jej w stanie zyzności.

Do tych dwóch celów każdy gospodarz dąży: do nich się każdy przyznaje: lecz niemasz zgody na drogi, które nas do nich doprowadzić mają. Drogi te, są już z natury, i z położenia kraju odmiennie. Inaczéj będzie gospodarował mieszkaniec kraju nieludnego: inaczéj przeludnionego. Odmiennie ten, który główne korzyści ze sprzedaży zboża ciągnie; a odmiennie ten, który więcej na sprzedaż inwentarza, lub wełny rachuje. Nakoniec inaczéj właściciel ziemi pierwszej klasy, inaczéj właściciel ostatniej. Lecz wszyscy naturę ziemi, klimatu, i handlowych stósunków poznać naprzód powinni, a na tych dopiero znajomościach oparte gospodarstwo, może ich do powyżéj wzmiankowanego doprowadzić celu.

Przodkowie nasi, wśród innych jak my gospodarowali stósunków; a lubo i w tamtém położeniu, gospodarstwo wielopolowe, którego niżej zasady wyłuszczyć, byłoby dla nich korzystniejsze, jednakże wtenczas trzechpolowe mniej miało niedogodności, równie pod względem pierwszym: co do zastosowania wydatku do korzyści: jako też pod drugim: co się tycze utrzymania ziemi w jednym stanie zyzności.

W kraju jak nasz był nieludnym; gdzie ziemia prawie żadnej nie miała wartości: gdzie większa część leżała odłogiem; a reszty dwie trzecie, musiały być oddane do użytku poddanym, aby za to jedną trzecią część, którą sobie dziedzic zatrzymał, uprawiali; gdzie nakoniec stósunkowo wysoka cena zboża cudzoziemcom sprzedawanego, usprawiedliwiała po części rachuby rolnika co do kosztów uprawy; tam można było prowadzić gospodarstwo, najwięcej na zbiór samego ziarna wyrachowane. Z drugiej strony: dzikie stepy, łąki i bory, przykładały się do użyznienia téj części ziemi, którą do uprawy przeznaczono, a tém samém zapewniając roli nawóz, zastępowały paszę do reprodukcji potrzebną. Przodkowie przeto nasi, przy trzechpolowém zostając gospodarstwie, nieodeszli od ustanowionych na początku zasad; gdyż sprzedaż zboża jedynym prawie była tylko sposobem korzystania z rolnictwa, a nad potrzebę wielka ilość pastwisk, ułatwiała im sposobność, utrzymania ziemi w jednym stanie zyzności. Lecz my, w odmienném znajdujemy się położeniu. Powiększyła się ludność kraju: lecz nierównie w większym stósunku wyrudowaliśmy borów, wykarczowaliśmy łąk, i pooraliśmy pastwisk. Pomnożyły się przeto koszty uprawy, a przez zbieg innych okoliczności, zniżyły się zboża ceny. Poorawszy pastwiska i bory, zmniejszyliśmy ilość nawozu, i nie odda-

jąc ziemi, co z niej przez plony zboża wyciągnęliśmy, nadnaturalnej wymagamy z niej rodzajności, która się w odwrotnym stosunku zmniejsza, i coraz bardziej zmniejszać będzie, jeżeli się nie przejrzymy tą prawdą: że ziemia trojakim sposobem nabiera zyzności: przez uprawę, przez odpoczynek, i przez nawóz: a że nie wyda plonów tylko w miarę jak jęj temi trzema sposobami wpomoc przyjdziemy.

W gospodarstwie trzechpolowém matematycznie wyrachować można, że więcej wyciąga się z roli, jak jęj się oddaje nawozem: stosunki zaś handlowe przekonywają nas, że większe z inwentarzy jak z ziarna ciągnąć możemy korzyści. Nizkie ceny zboża którém niemożna przewidzieć końca: cywilizacya, która nam nowe stworzyła potrzeby: ogrom ciężarów publicznych, na które dochody zbożowe niewystarczają, powinny nas przekonać, że przemysł nasz inny wziąć musi kierunek. Ten kierunek niemoże być wątpliwy. Gospodarstwa potrzebują więcej nawozu: inwentarze większe zapewnią korzyści, powinniśmy przeto nad takim rodzajem gospodarstwa przemyślać, któreby nam największą ilość dobrze żywionego inwentarza utrzymywać dozwalało, i któreby nam najlepsze zapewniając urodzaie, ziemię naszą, nietylko w równym, lecz coraz w lepszym stanie zyzności utrzymywało. Gospodarstwo wielopolowe obudwom tém zamiarom odpowiada, a przytém inne niezliczone ma za sobą zalety, które się w dalszym ciągu jak najjaśniej udowodnią.

Mówiąc o gospodarstwie trzechpolowém, najwięcej w kraju naszym upowszechnioném, niemam na myśli: ani tych, którzy całe ugory, częścią na nawozie zbożami tak nazwanymi ugoronemi, jak jest groch, rzepak, i t. d. zasiewają; ani tém mniej tych, którzy prócz tego i bez nawozu jeszcze, tatarką, sporkiem, i tém podobnemi siewami, wycieńczone swe role wypleniają; lecz mówię tylko z tymi, którzy czyste trzechpolowe prowadzą gospodarstwo; i usiłować będę przekonać ich, że przy zmienionym podziale pól kolei siewów, z téj samej roli, większe i pewniejsze ciągnąć mogą korzyści.

W trzechpolowém gospodarstwie, w gruncie średnim, na pierwszym nawozie pszenicę wydającym, przypuściwszy że corocznie jedna dziewiąta część zamierzwioną zostanie, (co tylko przy znaczney ilości siana może mieć miejsce,) przyjmuję kolej jak się na tablicy pierwszej przepisana znajduje. Przyjąłem tu tylko cztery główne rodzaje ziarna, z przyczyny, że każdy sobie podług miejscowych okoliczności, na mierzwie groch i wiki, a na płonnych rolach, tatarkę i inne ziarna uzupełnić może; lecz na pierwszy rzut oka, przekonać się możemy, że jeżeli do tego gospodarstwa, znacznego niemamy łąk zapasu, samą słomą niepotrafimy przez zimę wyżywić inwentarza, który do uprawy, i do mierzwienia roli jest potrzebny. Pierwsza zatym główna jego jest wada, że niema w sobie pierwiastku zachowanego, a przeto niema zapewnionęj trwałości, która jest nieodzownym każdego dobrego systematu warunkiem. Jeżeli nie masz dostatecznego łąk zapasu, aby dziewiątą część pola za-

mierzwić można, gospodarstwo takie oczywiście corocznie upadać musi; a w przypadku nawet możliwości zamierzwienia, te plony w siódmym i osmym roku niemogą być obfite, gdyż pszenica, jęczmień, żyto, i owies w pierwszych czterech latach strawiły już tę mierzwę, którą wywieziono, i w latach ostatnich tyle tylko ziemia mieć jeszcze może zyzności ile przez ugorowanie, i działanie atmosfery naciągnąć jej w siebie mogła. W gospodarstwie trzechołowym, ta prawda niemogła niczyjś ujsdz bacności. Dalej, zważmy, że mało jest takich gospodarstw, które co dziesięć lat całą swą przestrzeń zamierzwiają, a przekonamy się o niedogodności jego, w jakimkolwiek bądź położeniu. Lecz nie ta jest jedyna gospodarstwa trzechołowego nieprzyzwoitość: Doświadczenie uczy, że ziarna w miarę części pożywnych jakie zawierają, i w miarę czasu jakiego do dojrzewania potrzebują, wyciągają z ziemi soki; dla tego oziminy więcéj jak jarzyny wypleniają rolę. Powtóre uczy nas także toż doświadczenie, że siane na przemian kłoskowe ze strączkowemi zbożami, wzajemnie sobie przysposabiając rolę, mniej ją wyciączają, i najniechybniejsze sobie zapewniają plony. Dla gospodarza trzechołowego, stracone są te doświadczenia nauki. Sięw jęczmienia, po pszenicy, owsa, po życie, i znowu żyta po owsie, utrudnia uprawę, wyplenia rolę, a niezapewnia urodzaju, dla tego też w gospodarstwie trzechołowym, przy najdokładniejszej uprawie najniepewniejsze są zboża jarego urodzaje.

Teraz przychodzi mi mówić o największej gospodarstwa trzechołowego niedogodności, to jest: o braku pastwiska letniego do wyżywienia inwentarza potrzebnego. — Trzechołowy gospodarz, dwojakie powinien mieć dla inwentarza swego pastwiska; ugorowe: które w dobrym gospodarstwie w miesiącu Czerwcu podorane być powinny, i dzikie: które zawsze pastwiskami zostają. Z pierwszych więc zaledwie dwa miesiące korzystać można: a drugie jakże mogą być zyzne, kiedy doświadczenie uczy, że przez odwieczny spoczynek ziemi, uformuje się na powierzchni skorupa, która niepozwalając atmosferze na korzenie roślin działać, odbiera im pożywność, i pastwiska tego rodzaju zupełnie nieużytecznemi czyni. Zresztą, gdyby nawet te dzikie pastwiska wyrównywały w dobroci, odłogom, trawami, lub koniczyną białą sianem: czyliż nie z większą byłoby dla właściciela korzyścią, żeby z tychże dwojako użytkował, i wcieliwszy je do pól, raz jako gruntów ornych, a drugi raz jako pastwisk używał?

Nakoniec dodać tu jeszcze należy: że gospodarstwo trzechołowe, jest największym gospodarstwa leśnego nieprzyjacielem. Wydeptawszy ugory i pastwiska, zagłodzony inwentarz, szukać musi w boru pożywienia. Tu albo rośliny niezdrowe i niesmaczne pożywając, truje się, i morzy; albo też żywiąc się liściem młodych latoróżg, właścicielowi nieprzeliczone zrzadza w przyszłości szkody.

Zbierając krótko niedogodności i wady gospodarstwa trzechpolowego, których się przy wielopolowém unika, wyliczę sześć następujących:

1^{sza} że niewydaje tyle paszy ile na zimowe utrzymanie inwentarza potrzeba.

2^{ga} że niewydaje tyle nawozu, ile z ziemi wyciąga plonu.

3^{cie} że kolój siewów nadto rolą wypłenia.

4^{ta} że taż sama kolój nieprzyspósabia roli do następujących zbiorów a tém samém utrudnia i pomnaża uprawę, niezapewniając urodzajów.

5^{ta} że pastwiska letniego wcale nie ma.

6^{ta} że jest gospodarstwa leśnego nieprzyjacielem.

Ustanowiwszy w powyższy sposób sześć głównych gospodarstwa trzechpolowego niedogodności, mamy już gotową gospodarstwa wielopolowego teorię; to iest: że celém jego jest: aby wad powyżéy wymienionych uniknąć i przy najmniejszém stosunkowo pracy, największe, i najszybsze ciągnąć z gospodarstwa korzyści.

do 1^{go} aby mieć na zimę paszę do wyżywienia inwentarza dostateczną, gospodarz wielopolowy przynajmniej połowę swéy roli, uprawie warzyw, traw, i koniczyn, poświęca;

do 2^{go} aby mieć tyle nawozu ile do zastąpienia wyciągniéty zyzności potrzebuje, niegłodzi inwentarza słomą, lecz pasie nim zebrane warzywo, koniczynę i trawy, przez co sobie potrzebny nawóz zapewnia;

do 3^{go} i 4^{go} aby nie wypłeniać nad miarę swéj roli, i przez kolój siewów, przyspósabiać ją do następujących zbiorów, potrzeba było doświadczać, jaka kolój najszybsze rokuje sprzęty. To doświadczenie nauczyło: że po warzywach, jęczmieniu i owies z koniczyną siane, są najszybsze: że po koniczynie oziminy są niechybne: że po życie powtórnie mierzwiąc, można się dobrych wik i grochów spodziewać; że na grochowczyskach zwyczajnie się żyto udaje; i nakoniec: że na dwóch lub trzechletnim odłogu wciągu czterech lat dwa razy mierzwionym, oziminy i owsy są prawie niezawodne;

do 5^{go} aby mieć dobre pastwiska, gospodarz wielopolowy sieje żyto z koniczyną białą, lub inną trawą, i potem dwóch lub trzechletni zostawia odłóg;

do 6^{go} nakoniec od zniszczenia młodocianego boru, zabezpieczył się wielopolowy gospodarz, odłogowém pastwiskiem, sianem, przy którym, bez wrzósów, szczotki, młodej brzeziny, i dębiny, obejśdź się inwentarz może.

Dosyć jest powyższe zasady poznać, aby gospodarstwu wielopolowemu przed trzechpolowém oddać pierwszeństwo, i kolój swoją podług miejscowych okoliczności i potrzeby urządzić: lecz ich poznanie niejednego od wykonania swego zamiaru odstrasza.

Wielopolowe gospodarstwo nazywa się czterech, pięcio, sześć i więcejpolowe, podług tego, jak się wraca kolój do tego rodzaju zboża, lub warzy-



wa, od którego się zaczęła. Wybór kolei zależy od okoliczności miejscowych. Anglicy nauczyciele nasi w tej nauce, nayskrupulatniejsi są w tej mierze rachmistrze. Są tacy którzy dwa tylko (1) pola mają, i na jednym sadzą warzywa, na drugim pszenicę zasiewają, lecz to nawet w Anglii, gdzie pszenica na kartoflisku udać się może, tylko pod miastem uczynić wypada, gdzie mierzwę za małą cenę zakupić, a warzywo za drogą pozbyć można. Inni na sześć, siedm, dziesięć, dwunasto polowych i więcej gospodarstwach, ledwie połowę ziarnem, a resztę trawami obsiewają, lub zostawiają pastwiskiem; i taka kolej w takich musi być zastosowana okolicach, gdzie uprawa wiele kosztuje, a sprzedaż inwentarza w porównaniu z ziarnem większe daje korzyści. Z tego wypływa, że każde gospodarstwo wielopolowe, o tyle jest lepsze, o ile więcej zbliża się do zasad które powyżej wyłuszczyłem. Każde powinno być zastosowane do stosunków handlowych, i do stosunków miejscowych. Jeżeli kto na chów bydła rogatego, lub na użytek z owiec rachuje; jeżeli jest pod miastem gdzie ma łatwość wywieżenia mierzwy, a sprzedania wszystkiego, lub mieszka w kraju odludnym; jeżeli ma wiele łąk, lub mu zupełnie na nich zbywa; jeżeli ma wiele robocizny, lub ją drogo najmować musi; i t. d. każda z tych okoliczności powinna mieć wpływ na rodzaj gospodarstwa jakie sobie obiera.

Nie będę ci przeto mówił z uprzedzeniem o jednej lub drugiej kolei, lecz zajmę się tu szczególnie rozbiorem trojkiego gospodarstwa, to jest dziesięć, dziewięć i siedmiopolowego, dla tego iż te koleje, najlepiej się połączyć dadzą z gospodarstwem owczym, które teraz rolnikowi polskiemu najszybciej obiecuje korzyści. Pierwsze i drugie mało się od siebie różnią, lecz dla gospodarzy trzeczopolowych dla tego mogą być dogodne, iż ułatwiają przejście, przez łatwy każdego pola na trzy części podział. Trzecie zdaje mi się dla tego mieć także swoje korzyści, że w jedno pole wszystkę mierzwę przeznaczając, symplifikuje system, a unika mieszaniny siewów, które przy przejściu z jednego gospodarstwa do drugiego, do stanu mierzwy gruntów stosować się muszą.

I. Kolej gospodarstwa dziesięciopolowego (patrz tablicę 2gą)

W 1ym roku na świeżym nawozie warzywa wszelkiego rodzaju,

W 2gim ięczmien z koniczyną czerwoną: a na gruntach lżejszych, owies z koniczyną białą,

W 3cim sprzęt koniczyny, i siew żyta,

W 4ym sprzęt żyta,

W 5tym siew grochu na połowie nawozu, i na jesień żyta z białą koniczyną,

(1) Zobacz *The Code of Agriculture. By Sir John Simlair, Bart. Second edition. page 391.*

w 6ym sprzęt żyta,
 w 7ym odłóg i pastwisko,
 w 8ym odłóg i pastwisko,
 w 9ym odłóg i pastwisko,
 w 10ym ozimina.

II. Kolej gospodarstwa dziewięciopoleowego (patrz tablicę 3cią)
 Gospodarstwa dziewięciopoleowego kolej, w tém się tylko od dziesięciopoleowego różni, że dwa ma tylko odłogi, i dwa pola ozimina obsiane. Można by wprawdzie i tutaj w dziewiątym roku odłóg dwóchletni, żytem, zamiast jaryną obsiać, lecz tym sposobem podorawszy wcześniej pastwisko, uszczupliłoby go się dla owiec, dla czego lepiej jest dziewiąte pole owsem niż ozimina obsiać.

III. Kolej gospodarstwa siedmiopoleowego (patrz tablicę 4tą i 5tą)
 w 1ym roku, na świeżym nawozie, który się przez cały ciąg roku w jedną siódmą część pola wywozi, sieje się groch, wiki, rzepik, i sadi się wszelkiego rodzaju warzywa,
 w 2gim jęczmień, i owies, z koniczyną czerwoną,
 w 3cim sprzęt koniczyny, i siew żyta z białą koniczyną,
 w 4ym sprzęt żyta,
 w 5ym odłóg i pastwisko,
 w 6ym odłóg i pastwisko,
 w 7ym siew i sprzęt żyta.

Cóż teraz kochany Trzechpolewski o takich gospodarstwach, w porównaniu z trzechpolowem powiesz? Powiadasz, że gdzie grunta są lekkie, tam wielopolowe gospodarstwo pomyślnie iść nie może! Lecz to chyba by ta liczba trzy, musiała być tak cudowna, że przy niej, więcej od ziemi wymagając, a mniej jej wracając, lepszych można spodziewać się plonów. Boć w gospodarstwie trzechpolowem samę słomę ziemi zwracasz, a zboże na osi do miasta wywozisz. Z drugiej zaś strony, w dziewięciu latach, sześć wycieńczających wyciągasz z niej plonów; jak gdyby gospodarstwo trzechpolowe, wyższe nad urządzenia natury, prawidła reprodukcji zniszczyć potrafiło. Przyznasz więc, że kto może więcej, to może i mniej. Lecz powiesz: że grunta lekkie nieurodzą jęczmienia, ani koniczyny: tam więc gdzie się takowe grunta mieszają, gospodarstwo wielopolowe zaprowadzone być niemoże. Czyliż nie powiedziałem wyżej, że gospodarstwo każde, do miejscowych okoliczności stosować się powinno? Tam przeto, gdzie nie możesz siać jęczmienia, tam siew owies; gdzie nie możesz mieć koniczyny, tam siew wiki, tatarkę, sporek na siano; byłeś tylko pamiętał o tém, żebyś na zimę z ról twoich, miał dla inwentarza żywność.

Ostatni i główny jest twój przeciwko gospodarstwu wielopolowemu zarzut, że tam gdzie rozmaitego gatunku są role, przy podziale na trzy części, można łatwiej dobrymi kawałkami, złe wynagrodzić; że przeciwnie, dzieląc

na dziesięć części, trafić się może, iż właśnie jedna dziesiąta część złego gruntu na jeden dział przypadnie, a tym sposobem, jakikolwiekby się w takowym dziale następował, nie możnaby z podobieństwem na dobry plon rachować. Na ten przypadek, masz wieloraki ratowania się sposób. Jeżeli te grunta są tylko dla jęczmienia niewłaściwe, postąpisz sobie jak wyżej powiedziałem. Jeżeli nie są w stanie wydać owsa, i niedadzą się zarówno między pola podzielić; możesz je zupełnie odłączyć, i osobny zrobiwszy podział, odmienną dla nich przepisać kolej. I tak na przykład: przypuśćmy że masz grunta które tylko żyto, i warzywo wydać potrafią; a te przyznasz, że są już najgorsze. Podziel je na sześć części, i sadz na nich, w pierwszym roku warzywo, w drugim się tatarkę, w trzecim, czwartym, i piątym, używaj jako pastwiska, sporkiem i innemi piaskowemi trawami je obsiewając; a w szóstym siał możesz żyto. Jeżeli te grunta w trzech polowem gospodarstwie przynosiły ci użytek, to przyznać musisz, że w wielopolowem, bez wycieńczenia, daleko większy przynieść ci powinny.

Zniknęły przeto wszystkie twoje przeciwko wielopolowemu gospodarstwu zarzuty; a cóż dopiero powiesz, gdy z bezstronnością wszystkie ostatniego rozważysz korzyści.

Napomknąłem już wyżej o jednym z celów wielopolowego gospodarstwa, aby przy oszczędności robocizny ciągłej, przez jedną uprawę przysposabiać rolę do następującego siewu; teraz rozważmy w szczegółach, jak daleko dziesięciopolowa kolej, pod temi względami trzechpolową za sobą zostawia.

Uprawa przez przeciąg dziewięcioletni.

W gospodarstwie trzechpolowem:		W gospodarstwie dziesięciopolowem:	
1) na pszenicę	podorać odwrócić zradlić	1) na warzywo	podorać odwrócić zradlić
na siew trzy razy	orać włóczyć;	na sadzenie	orać oborać.
2) na jęczmień	podorać odwrócić zradlić	radłem radłem ługiem cztery razy	wyorywać wyorywać włóczyć; zradlić
na siew trzy razy	orać włóczyć;	2) na jęczmień	zradlić
3) na żyto	podorać odwrócić zradlić	na siew dwa razy	orać włóczyć
na siew trzy razy	orać włóczyć;	3) koniczynę na żyto	zorać włóczyć;
4) na owies	podorać	dwa razy	podorać
		4) na groch	siać
		na odwrot	włóczyć
		dwa razy	

siąć na raz	odwrot włóczyć.	5) na żyto dwa razy	zorać włóczyć
5) na żyto	podorać odwrócić zradlić	6) na żyto	podorać odwrócić zradlić
na siów trzy razy	orać włóczyć;	na siów trzy razy	orać włóczyć.
6) na owies siąć raz	podorać na odwrot włóczyć.		

Porównanie robót.

W gospodarstwie trzechołowym:

- 1) pługiem, szesnaście razy
- 2) radłem, cztery razy
- 3) broną, czternaście razy.

W gospodarstwie wielopolowym:

- pługiem, dwanaście razy
- radłem, pięć razy
- broną, piętnaście razy.

Widzisz więc, że w wielopolowym gospodarstwie, o czwartą część mniej się orze, radli się zaś i włóczy prawie zarówno.

Teraz chciej zważyć, że uprawa którą dla trzechołowych gospodarzy przepisałem, jest prawie w każdym położeniu koniecznie potrzebna, a w bardzo wielu przypadkach niedostateczna; gdyż częstokroć jeszcze radłem kosić, perz wygrabić, i czwarty raz włóczyć potrzeba. Zważ także iż w wielopolowym gospodarstwie radło przychodzi prawie zawsze na rolę już uprawną, jak na przykład: przy oborywaniu i wyorywaniu kartofli; przy radleniu na jęczmień, bez którego się nawet obejść można; przeciwnie zaś w trzechołowym, przerzynać musi zrosłe perzawką skiby; a przyznasz, że i w tym względzie wielopolowe nierównie jest dogodniejsze.

Co się tycze przysposobienia roli jednym plonem do następującego, jak oczywiste jest wielopolowego, przed trzechołowym pierwszeństwo! W trzechołowym, na każdy siów, oddzielnie uprawiać rolę potrzeba: przeciwnie w wielopolowym, uprawa warzywa, przysposabia na jęczmień; sprzęt koniczyzny, na żyto; uprawa i siów grochu na drugie żyto; a trzechletni odłóg, owcami doprowadzony nie może jak tylko dobrze spulchnioną na trzecie żyto przygotować rolę.

Postępując dalej w rozbiórze wielopolowego gospodarza korzyści, porównaj: w jakim czasie, w którym gospodarstwie, roboty w roli przypadają. Gospodarz trzechołowy, już w Marcu z równym upragnieniem wygląda ciepła, jak biedne robocze woły błagają nieba o mrozy; pierwszy obawia się aby mu rok nie był do ukończenia wszystkich jego robot za krótki; drugie przewidują; że jeżeli w Marcu zaciągną na siebie jarzmo, już go do Grudnia z obolałego karku nie zrzucą. Przeciwnie wielopolowy gospodarz: mając już rolę na jęczmień uprawną, i wywiozłszy pomalą pod swoje warzywa mierzwę, czeka

cierpliwie lata; gdyż wie, że w żadnej robocie spóźnić się nie może, nie mając nigdy potrzeby, zbyt z nimi pospieszać, dla tego że siew owsa i grochu, nieprzypada mu razem z uprawą mozolną na jęczmień. Sadzenie warzywa ciągnąć się może od końca miesiąca Kwietnia, do końca Lipca. Potem jeden trzechletni odłóg na oziminę uprawiwszy, czeka sobie spokojnie żniwa, a tymczasem inwentarze jego pasą się po żyznych odłogach; kiedy gospodarz trzechpolowy, nieukończywszy jeszcze jarzynnego siewu, bojąc się aby chwastów, i perzu w swoim ugorze niepokonał, już w Czerwcu poprął pastwiska, i ostrzygłszy z owiec wełnę, jak gdyby mu się nieużytecznymi stały, za złote runo, płaci spaloną szczotką.

Ta jedna okoliczność: że przy wielopolowym gospodarstwie w dwójnasób taką ilość owiec wyżywić w lecie można, jak przy trzechpolowym, powinna być już wszystkich do wielopolowego nawrócić, kiedy widzimy, że dochody nasze z owiec, teraz i na przyszłość najpewniejszą naszą stanowią intratę. Rachunek ten jest jasny.

Jeżeli kto naprzykład dziewięćset morgów magdeburskich ornego gruntu, i sto morgów dzikiego pastwiska posiada; w gospodarstwie trzechpolowym, na takiej przestrzeni najwięcej sześćset owiec utrzymałby można, i to jeszcze po zaoraniu ugorów, często ich narzekania słuchałby potrzeba; kiedy przeciwnie, na dziesięć ją pól podzieliwszy, z których trzy siane trawą odłogi, corocznie na pastwisko zastawione będą, rachując tylko po cztery owce na morg, których w lepszym gruncie bezpiecznie po pięć rachować można, oczywista jest rzeczą, że na tej samej przestrzeni, tysiąc dwieście owiec z dobrą wełną, wygodnie przelutować można.

Ostatnia tutaj z kolei, lecz może jedna z pierwszych, we względzie użyteczności publicznej gospodarstwa wielopolowego, zaleta jest, że skoro to gospodarstwo raz urządzone zostanie, może być dalej przez każdego rozsądnego prowadzone włodarza. W gospodarstwie trzechpolowym, którym się sam właściciel we wszystkich szczegółach rzadko kiedy w kraju naszym trudni, zależy od taktu, lub zdatności ekonoma, ażeby podług instynktowej znajomości, obrał kawałki które na jęczmień, owies, groch, lub tatarkę przeznaczyć wypada. Częsta odmiana ekonomów, i włodarzy, przy zwyczajnym nieporządku w utrzymywaniu rejestrów mierzwy, sprawia: że jeżeli indagacya z włóścian wyciągnięta, jest albo wątpliwa, albo też fałszywa, jeden kawałek gruntu, bliższy folwarku, kilka razy nawozu dostanie, kiedy odleglejsze, przypominają tylko położenie dawnego poddanego, pod złym, niesprawiedliwym, i chciwym dziedzicem mieszkającego; a jak ten, bez nagrody, przez całe życie w pocie czoła ciężko pracować musiał; tak też są kawałki ziemi, które bez nawozu od niepamiętnych czasów rodzić i żywić muszą. Gospodarz wielopolowy, przepisawszy wykonawcy swych rozkazów kolej, poleca mu tylko dozór dobrój uprawy; a jeżeli grunta są mieszane, między rolę na jęczmień, lub na

owies: na groch lub na wikę: na kartofle lub brukiew, wybór tak jest łatwy, że w tém śmiało na poczynającego nawet rolnika każdy się spuścić może.

Po tym wywodzie, przekonany jestem, że każdy człowiek nieuprzedzony, poznawszy wielopolowego gospodarstwa zasady, uczuje w sobie chęć zmienienia swojej kolei: lecz jednego wstrzymuje wstręt od pracy, której przy przejściu z gospodarstwa trzechpolowego koniecznie przyłożyć potrzeba; drugi obawia się kosztów, i strat, z przyczyny bez zasadnego przesądu, że w pierwszych latach gospodarze wielopolowi poświęcić muszą część swoich intrat, i z błahego, a nie dorzecznego zarzutu, że jeszcze na wielopolowém gospodarstwie nikt w Polsce majątku nie zrobił.

Na pierwszych nie mam innego sposobu, jak ożywić w nich miłość ojczyzny, i przypomnieć im przeznaczenie człowieka, do pracy stworzonego, a niegodnego mieścić się w społeczeństwie, jeżeli nie usiłuje w swoim zakresie, wypłacić się społeczności z długu. Równie w duchu religijnym, jak w duchu światowym, nie żyjemy, tylko dla przyszłości. Życie nasze jest tak krótkie, że niemożemy go jak tylko za przejście uważać; lecz ten żył tylko prawdziwie, co po sobie dobre pamiątki i ślady zostawił, reszta wegetuje iak drzewa, i po zgonie fizycznym, obumiera dla ziemi. Można być w każdym zawodzie społeczności użytecznym; jednakże nie masz szlachetniejszego narzędzia, do celu tego prowadzącego, jak oręż narodowego żołnierza, i leziesz rozumującego rolnika. Pierwszy broni niepodległości narodu: drugi nam niepodległość osobistą zapewnia. Lecz równie jak usługa którą wódz oddaje, różni się od usług podkommendnego żołnierza: tak też rolnik, przez wychowanie, i przez stan majątku różniący się od tłumu, powinien dążyć do udoskonalenia, które jest przyrodzenia prawidłem, a prawego obywatela obowiązkiem. Ci, którzy fizycznymi siłami mogą się tylko społeczeństwu wypłacić, niech mechanicznie dopełniają przeznaczenia swego; lecz kto większą czuje w sobie sposobność, niechaj ją za własność ogółu uważa, i niech jej na dobro swego kraju używa.

Przechodzę teraz do tych, którzy się obawiają kosztów i ubytku intrat w pierwszych latach przejścia z trzechpolowego do wielopolowego gospodarstwa. Jeżeli kto chce w pierwszym zaraz roku, wnijszdz zupełnie w kolęj, to jest; jeżeli chce całe pola warzywem grochem i jęczmieniem obsiać, ten zapewne musiałby znaczne pieniądze na zakupienie paszy wyłożyć, aby sobie tak wiele przysposobić nawozu; lecz kto zwolna i bez kosztów chce gospodarstwo polepszyć, ten może ze zwyczajnemi zacząć funduszami, i postępować corocznie, w miarę przybywającej paszy; a z tego powodu żadnej straty obawiać się nie może. Niżej podam ci plan do wolnego przejścia: tu liczbami, prawdy twierdzenia mego dowiodę.

Przyjmijmy że gospodarz trzechpolowy, ma dziewięćset magdeburgskich morgów gruntu; z tych jak wyżej przyjąłem zamierzwiąjąc corocznie jedną dziesiątą część, powinienby przeto całe sto morgów zamierzwić; lecz że

pod warzywo lepiej mierzwić należy, a w pierwszym roku koniecznie wszystkę mierzwę pod warzywa wywieźć potrzeba, pozwólmy przeto iż w pierwszym roku tylko się piędziesiąt morgów zamierzwi. Na tych przy średnim urodzaju, pięć tysięcy wiertel kartofli sprzątnąwszy, gdy te inwentarzem spasiono będą, już w drugim roku podwoi się ilość nawozu; a jakież może być ubytek intraty? Nie większy jak kilkadziesiąt kóp żyta, które się w pierwszym roku dla tego mniej urodzą, że na świeżym nawozie nie było sianej oziminy; lecz zważmy jakie z drugiej strony mamy korzyści. Przypuściwszy, że na stu morgach wymierzwionych, byłby ośm, albo i dziewięć ziarn trzechpolowy gospodarz sprzątnął, miałby zatem dziewięćset wiertel żyta; na to miejsce zebrał kartofli pięć tysięcy wiertel; a że wiertel kartofli ma trzecią część tylko w porównaniu z żytem wartości, zatem 2700 wiertel od 5000 odtrąciwszy, zostaje 2300 wiertel kartofli, które wielopolowy gospodarz czysto w pierwszym roku z pięciudziesiąt morgów zyskał, a prócz tego z reszty pola użytkował podług upodobania, siejąc na niem tatarkę, lub jak pastwiska używając.

Mylnie także niektórzy rozumieją: jakoby wielopolowy gospodarz koniecznie mniej siał, i mniej od trzechpolowego sprzątał; gdyż w dziesięciopolowym gospodarstwie naprzykład, w którym do trzech pól, przybrał dzikie pastwisko i z niego pole dziesiąte uformował, sieje trzy dziesiąte żyta, a w ogóle, sześć dziesiątych całej przestrzeni, wyrównywające sześciu dziewiątę gospodarstwa trzechpolowego; a prócz tego jedną dziesiątą ma koniczyzny, która mu się w czystym zysku zostaje, nierachuiąc w to korzyści z lepszego plonu na lepiej wymierzwionych rolach spodziewanego.

Zostaią mi się teraz do pokonania ostatni, którzy powiadają: że jeszcze nikt na wielopolowym gospodarstwie nie zrobił w Polsce majątku. Za całą odpowiedź, dosyćby było tych samych krytyków zapytać; gdzież to są u nas te kolossalne majątki, z jakiegokolwiek bądź rolnictwa zebrane? Za Rządu Pruskiego, kiedy nadzwyczajne okoliczności, i pomyślne stosunki handlowe, kraju neutralnego wpośród wojujących zostającego, nieumiarkowane stworzyły zboża ceny, byli tacy, którzy łącząc oszczędność z gospodarstwem i handlem, mierne zebrali fortuny; lecz od tego czasu, pomimo wyplenienia ról, i zniszczenia budynków, któryż dzierzawca, lub dziedzic, może się pochwalić, że gospodarstwem, znacznie swój majątek pomnożył? Bo to nie może być inaczej, kiedy gospodarstwo trzechpolowe najwięcej na sprzedaży zboża zależy, a toż zboże w latach tylko nieurodzajnych, kiedy mało sprzedać się może, wyższej dochodzi ceny; przeciwnie w latach zwyczajnych, nawet kosztów rolnikowi nie wraca. Ci, którzy przy zamożności, z lat tanich, mogli do droższych zboże swoje zachować, ci mogą pochwalić się z zyskiem, lecz każdy przyzna że ten stosunek, tak mało ma z gospodarstwem trzechpolowym, jak z wielopolowym związku.

Każda nowość, ma swoich nieprzyjaciół, dla tego niewolnicy dawnych przesądów, przy złej sprawie obstając, złemi ją popierają dowodami, przywodząc na przykład, gospodarstwa, które powierzchownie poznali, i przypisując systematowi, co z innych pochodzi przyczyn. Wiem gospodarstwa wielopolowe, których właściciele chwilowych doznają trudności! Bo któż ich w tych czasach niedoznaje? Lecz niech sumienny trzechpolowiec, obrachuje się z nimi z dochodów, a zobaczymy na czyjej stronie będzie korzyść. Wiem gospodarstwa w pociągi niezamożne, które przy trzechpolowém gospodarstwie upadźby musiały; lecz dobra uprawa, i częste mierzwienie, osłabiają złe skutki z niedostatku pochodzące, i właścicielowi przynajmniej zarówno z trzechpolowemi gospodarzami plony żyta, a bez porównania większe korzyści z warzyw, z jęczmienia, i żyznych pastwisk zapewniają. Zgodzimy się przeto na to: że od lat kilkunastu nikt ze sprzedaży zboża fortuny u nas nie zrobił. Lecz może kto powie, że gospodarze wielopolowi potracili część swoich majątków, kiedy trzechpolowi przynajmniej uratowali swoje. Czyliż tam gdzie ten przypadek ma miejsce, ten lub ów rodzaj gospodarstwa jedyną tego jest przyczyną? Zapewne nie! Ta strata jest skutkiem osobistego temperamentu, nie wadą systemu. Ci którzy targną się na przesady, i chcą coś zaprowadzić nowego, czują w sobie niepohamowany do ulepszeń popęd; ztąd pochodzi, że łącząc z rolnictwem chęć przyozdobienia swych włości, i różne w gospodarstwie spekulacye i doświadczenia, na pierwsze znaczne kapitały wydają, które im nieprzynoszą dochodu, a na długich często zawiedzeni zostaną, co nie ma żadnego z rodzaju gospodarstwa związku, i owszem powiedzieć można; że ci, co przy wielopolowém gospodarstwie uronili majątku, byłiby go przy trzechpolowém zupełnie już stracili, a ci którzy przy trzechpolowém zaledwie uratowali co mieli, byłiby przy wielopolowém znacznie swoje dostatki pomnożyli, gdyż byłiby nierównie większe z jednej przestrzeni ciągnęli zyski, a zostaliby wolnymi od skłonności kosztownych, a nie zawsze korzystnych.

Rozumiem kochany Trzechpolewski że teraz zbiłem już wszystkie przeciwko wielopolowemu gospodarstwu zarzuty, lecz mi jeszcze dosyć trudne zostaje do rozwiązania zadanie, przepisania prawideł dla tych, którzy z trzechpolowego do wielopolowego chcą przechodzić. Wyżej powiedziałem, że szczególnie nad dziesięcio, dziewięcio, i siedmiopolowém gospodarstwem zastanawiać się będę, teraz odsęłam cię do drugiej, trzeciej, czwartej, i piątej tablicy, które mojem zdaniem najlepiej rzecz wyjaśniają; a coby jeszcze wątpliwém być mogło, to w następującym wywodzie będę się starał objaśnić.

Tablica druga okazuje.

1^{od} podział trzechpolowy,

2^{re} stan mierzwy od lat dziewięciu,

3^{cia} kolój przejścia do dziesięciopolowego gospodarstwa.

Dla lepszego wyjaśnienia, i pojęcia, załączam na tablicy szóstą mapkę folwarku trzechpolowego, z dziesiątą częścią dzikiego pastwiska, które się na dziesiąte zamienia pole.

Litery *A. B. C. D.* i t. d. w polach różno kolorowych, wystawiają dziewiątą część całego folwarku, którą w trzechpolowym gospodarstwie corocznie zamierzwiano. Liczby przy kolorach na boku mapki u góry umieszczone, oznaczają lata, z których jest ta mierzwa. Liczby 1. 2. 3. 4. i t. d. w przedziałach podłużnych znajdujące się, oznaczają podział dziesięciopolowy.

Gdyby folwark dał się podzielić na dziesięć części, podług stanu mierzwy, to jest: gdyby każdy odmienny kolor mapki, mógł jedno pole formować, łatweby było do dziesięciopolowego gospodarstwa przejście, gdyż możnaby się ściśle tablicy drugiej trzymać, i zaraz w roku 1824. pole *A.* jęczmieniem, *B.* mieszaniną, *E. C.* i *F.* oziminą, *K.* owsem obsiać, *I.* warzywem obsadzić, a *D. G.* i *H.* odłogiem zostawić. Lecz że miejscowość często sprzeciwi się temu, przeto na ten przypadek, podzieliłem pola w podłuż, tak: że w każde pole z trzech różnych lat przypada mierzwa; i projektowałem na rok pierwszy kolój, ile możliwości najmniej się od planu ogólnego oddalającą: a dla lepszego zrozumienia, podziały tablicy drugiej, odpowiadają podziałowi mapki, równie jak liczby i litery w obudwóch wzajemnie sobie odpowiadają.

Przyjawszy przeto podział podłużny jak na mapie linijkami średniej grubości jest oznaczony, dostaje się w pierwsze pole, jedna część dziewięcioletniej, jedna sześć i jedna trzechletniej mierzwy. Ponieważ to jest naypłonnejsze w dawnym gospodarstwie pole, wypada aby w nie naprzód wszystkę mierzwę wziąć, i dla tego je także na warzywo przeznaczyłem. To pole stanowi dziewiątą część dawnego folwarku, powinno by przeto całkowicie być zamierzwione, lecz że pod warzywa lepiej mierzwić potrzeba, przyjmuję, że się tylko połowa, lub dwie trzecie części zamierzwią: to jest, część *I.* dziewięcioletniej mierzwy, i część *F.* sześćioletniej; zostaje się ugor *C.* z mierzwą trzechletnią, który można odłogiem zostawić, i w drugim roku, kiedy po warzywie zasieje się jęczmień z koniczyną, tu owszem z koniczyną obsiać; lub też zasiać tatarkę w pierwszym roku, sporek w drugim, ugorować w trzecim; a kiedy po warzywie, jęczmieniu, i koniczynie, na pierwszych oddziałach zasieje się żyto, w trzecim także, na sześćioletnim nawozie żyto zasiać można, i tym sposobem wnijdzie się zupełnie w kolój.

Drugie pole i trzecie, które w trzechpolowym gospodarstwie ugorowały, obsiewa się przy przejściu żytem. W drugim roku na drugim polu, sadzi się warzywo i wchodzi się zupełnie w kolój. Trzecie pole w drugim roku zostaje znowu ugiorem, a w trzecim obsadza się warzywem i tym sposobem wchodzi się także w kolój.

Daléj postępując pole 4, 7, i 8, zostawia się w pierwszym roku ugiorem. Czwarte, dla tego że iest płonne, a w gospodarstwie trzechpolowym w osta-

nim roku wydało jarzynę. Iednakże w tym polu część *B.* po jęczmieniu, można obsiać grochem, dla tego że w polu szóstém część *H.* dla płonności ugorować musi.

Pola 7. i 8. dla tego że w trzechpolowém gospodarstwie były oziminnemi, i w najlepszym są stanie mierzwy, ugorem zostawić należy, gdyż niemogąc pod oziminę mierzwić, oszczędzać potrzeba kawałków zyzniejszych, aby sobie w pierwszych latach mierne urodzaje żyta zapewnić.

Pole dziewiąte w części *A.* jęczmieniem z koniczyną; w części *D.* owsem z koniczyną obsiać można, część zaś *G.* mając tylko siedmioletnią mierzwę, musi być tatarką obsiana, i potem ugorowana, aby się w trzecim roku do wydania plonu żyta usposobioną znalazła.

Na koniec pole dziesiąte, z pooranych pastwisk przybyłe, owsem lub prosem zasiać można.

Zresztą tablica druga, wykazuje dosyć jasno sposób wolnego, do dziesięciopolowego gospodarstwa przejścia, i każdy do miejscowych okoliczności zastosować ją potrafi, byle te trzy zasady miał zawsze w świeżej pamięci.

1sza że choć zaraz pomnożyć ilość mierzwy, koniecznie w pierwszym roku na najpłodniejsze miejsca wszystek nawoz pod warzywa wywieźć i to warzywo inwentarzem spotrzebować należy.

2ga że lepiej jest ieden dobry plon z ziemi wyciągnąć, jak dwa nikczemne, dla tego lepiej jest ziemię odłogiem zostawić, niż ją dla niepewnego zbioru, uprawą, i złym sprzętem wyniszczyć.

3cia że jęczmień i owies po oziminnie siane nadto vypleniają ziemię, dla tego przechodząc do wielopolowego gospodarstwa, wyprzysiadz się trzeba tego barbarzyństwa, ażeby więcej od ziemi wyciągać, jak jęj się przez uprawę i mierzwę oddaje.

Czegoby w powyższym przepisie brakowało, to doświadczenie nauczy; gdyż w gospodarstwie przepisy niedadzą się tak jeneralizować, żeby miejscowe okoliczności nie mogły ich w niczém zmienić. Ktoby chciał z książek, i pism całą naukę rolnictwa wyczerpać, podobnym byłby do niewidomego, chcącego się uczyć malarstwa, lecz niestety mamy wiele tych amatorów rolnictwa, którzy nieznając pszenicy tylko w bólkach, i ziemi tylko brukiem, murawą, lub zwirem pokrytą, między czterma murami tworzą dla rolnika przepisy. Dowodem tego, jest niedawno obesłany w kaliskiem do Wójtów gmin rozkaz, aby każdy włościanin piętnastą część swojej przestrzeni, uprawie kartofli poświęcał. Niedosyć że włościanin tytuniu sadzić nie może: teraz mimo woli i przekonania kartofle sadzić musi. Gdzież się skończy granica władzy, a gdzie się woła rolnika zacząć, jeżeli z biór wójtowskich gospodarskie instrukcyje odbierać będzie!!!

Lecz tutaj pod względem tylko rolniczym wzmiankowany dopiero rozkaz uważać będziemy. Ktoby piętnastą część swęj roli mógł kartoflami ob-

sadzić, musiałby w trzechołowym gospodarstwie, siódmą część całej swój przestrzeni zamierzwiać; i nie już więcej nie siać na mierzwie: a gdzież to są te gospodarstwa, gdzieby włościanie w tak wielkiej proporcji mierzwili? Tymczasem przypuśćmy że tak jest; czyliż włościaninowi zbiór kartofli mógłby niedobór zboża wynagrodzić? Na sprzedaż kartofli rachować wcale nie można, gdyż to się tak mało z dobrem gospodarstwem, jak sprzedaż słomy lub siana pogodzić może. Gdyby je byłem rogatem spotrzebował, to stosunki handlowe nie są téj natury, aby mu w tych czasach obiecywały korzyści. Posiedziciele większych folwarków powinni sadzenie warzywa rozszerzać, i dla niego kolej swojego gospodarstwa zmienić, gdyż chodowanie owiec, i gorzelnie, wielkie im zapewniają korzyści, (lubo i ostatnie przez monopola zniweczone zostały) lecz włościanin nie mając letniego dla owiec pastwiska, musiałby swoje kartofle sam w zimie spotrzebować: Dodajmy do tego, że zachowanie kartofli przez zimę wystawiałoby włościanina na niebezpieczeństwo stracenia całego zbioru, jak tego w przeszłym roku doświadczył, czego przy zachowaniu ziarna unika.

Nakoniec zważmy, czyli przy trzechołowym gospodarstwie, a bardziej jeszcze, przy gospodarstwie jakie w naszej okolicy włościanie prowadzić zwykli, że wszystkie trzy obsiewają pola, sadzenie warzywa w wielkiej ilości nie przyniesie największej gospodarzowi straty! Jeżeli warzywo w ugorze zasadzone będzie, i po nim nastąpi żyto, niewątpliwą jest rzeczą że rola się wyplenii, a plon żyta będzie bardzo nikczemny. Jeżeli je zasadzi w ozimieniu, i po nim zasieje jęczmień z koniczyną, w trzecim roku sprzątnie koniczynę, i tym sposobem, naśladować wielopolowego gospodarza, w nijdzie w czwartym roku w swoją trzechołową kolej; cztery pierwsze lata przyzwolicie z swojej ziemi użytkować będzie; lecz czegoż się w późniejszych spodziewać może? Warzywo wyciąga połowę nawozu: jęczmień, koniczyna, i żyto wyciągnęły już drugą, dla następujących zaś zbiorów, zostaje się tylko powietrze, i woda, w miarę których urodzaje stosować się będą: a wnuki tego gospodarza złorzeczyc będą przodkowi, który antycypowane wyciągnął z ziemi korzyści. Gospodarz dziesięciopolowy, już w piątym roku powtórnie mierzwić musi, lecz tego trzechołowy dla braku nawozu nie potrafi, dla tego sadzenie warzywa, które jest dla pierwszego pożyteczne, jest dla drugiego zgubne; i w ogóle zrobiliśmy już to bolesne doświadczenie, że od czasu rozszerzenia uprawy kartofli w gospodarstwach trzechołowych, urodzaje zbożowe w odwrotnym okazują się stosunku.

Daruj mi, że się na chwilę od materji głównej oddaliłem, lecz nie mogłem się od téj wycieczki uwolnić, gdyż wielu gospodarzy rozumie, że dosyć jest wiele sadzić warzywa, aby przy trzechołowym gospodarstwie, toż same co i przy wielopolowym, osiągnąć korzyści.

Teraz przystąpię do objaśnienia tablicy trzeciej, przepisującej przejście do gospodarstwa dziewięciopolowego w przypadkach, gdzie nie było dzikich pastwisk, któreby do folwarku wcielić, i z nich dziesiąte pole uformować można.

To gospodarstwo, w tém tylko różni się od poprzedzającego, że dwa ma tylko odłogi, i że w dziewiątym roku koniecznie owies siać potrzeba; inaczej, gdybyś tak jak w dziesięciopolowym, chciał tutaj siać oziminę, musiałbyś już wcześniej jeden z odlogów poorać, przez co uszczuplając pastwiska, jużbyś o jedną czwartą część mniej inwentarza na tejże przestrzeni przelutować potrafił. Zresztą to wszystko co się o przejściu do dziesięciopolowego powiedziało, to się też ze wszystkiém, i do dziewięciopolowego gospodarstwa zastosować może.

Tablica czwarta i piąta, objaśniają wtenże sam sposób, z trzechpolowego do siedmiopolowego gospodarstwa przejście. Kto najmniej chce sobie zadać pracy, niechaj siedmiopolową przyjmie kolęj.

Wywołując w jedną siódmą część pola, wszystkę mierzwę jaka się w ciągu pierwszego roku przysposobi, już w drugim w znacznej ilości jęczmienia z koniczyną zasiać można, która w trzecim przez nawóz już znacznie gospodarza posunie. Czego w pierwszym roku z siódmej części pola niedomierzwi, to ugiorem zostawić powinien; a w drugim roku zasiawszy tamże owies, chociażby bez koniczyny, i w trzecim znowu ugorując, nie wypłeni swęj roli, która tym sposobem zostanie do wydania plonu żyta zdatną. Uważaj także na tablicy, że z każdego kawałka ziemi, zaczym w kolęj nowego gospodarstwa wniejdzie, tylko w miarę żyzności ciągniony jest użytek: a przeplatając odłogi z siewami, zapewnia się zarazem urodzaje, i pastwisko.

Różnica między czwartą, i piątą tablicą, na pierwszy rzut oka też sama się okazuje, o której przy drugiej i trzeciej mówiliśmy; to jest, że w czwartej przypuszczam dzikie pastwiska, które się w orne grunta zamieniają; a piąta wystawia przejście z gospodarstwa trzechpolowego zupełnie z pastwiska ogłoczonego.

Na tém mógłbym już kochany Trzechpolewski list mój o wielopolowém gospodarstwie zakończyć, lecz widzę niedowierzającego sąsiada twego, któremu może pokazać go zechcesz, jak z złośliwym uśmiechem powiada, że najsłabszą stronę wielopolowego gospodarstwa zataiłem, gdyż niewspominam o koniecznej potrzebie wyrugowania ze wsi włościan, o pługach angielskich, i o młockarni, które jak wiadomo, z wielopolowém gospodarstwem są nierozłączne. Takie ma najwięcej osób uprzedzonych, o wielopolowém gospodarstwie wyobrażenie: i uroiwszy sobie w głowie prawidła i zasady, które są tylko ich imaginacyi płodem, ćwiczą swój dowcip nad potworem, do którego ojcostwa żaden by się rozsądny gospodarz nieprzyznał.

Niepodpada wątpliwości, że oddział gruntów folwarcznych, od włościańskich, koniecznie jest potrzebny; lecz tę potrzebę i każdy rozsądny trzech-

polowy gospodarz przyznaie. I to prawda: że świnki także tylko oznaczonym kawałkiem pastwiska kontentować się muszą; lecz też i w trzechołowym gospodarstwie pyskami ryjem ugorów, nie jest dla reszty inwentarza użyteczne. Zresztą włościanie bardzo się dobrze z wielopolowym gospodarstwem pogodzą, tylko na folwarku o tyle mniej będzie można chować inwentarza, ile się na inwentarz włościański odrachować musi pastwiska. Zniesienie gospodarstw włościańskich, tak mało ma z gospodarstwem wielopolowym związku, że w naszych obecnych stosunkach, kiedy ceny zboża tak są niskie, najem robotnika tak wysoki, a w ogólności obowiązki włościan w stosunku wartości ziemi nadzwyczajnie dla właściciela korzystne, chybilby bardzo rachunku ten, coby wyłącznie swoim inwentarzem, i najemnikiem folwarki swoje obrabiał. Lecz z drugiej strony, są niektóre roboty które konieczniewie swoim inwentarzem uskutecznić potrzeba; w niektórych czasach, jak na przykład: przy sprzęcie siana, koniczyzny, zboża, włościanie doręcznych używają się robot, kiedy fornale i rataje podorywać, i warzywa obrywać muszą; dla tego w tym, jak w najwięcej przypadkach, dobre znajduje się w pośrodku, i kto połowę swoim, a połowę włościańskim inwentarzem potrafi roli uprawić, ten jest najlepiej na każdy wypadek zabezpieczony.

Przechodząc do pługów angielskich, niepowiem: ażeby nasze polskie, lepsze były od pierwszych, lecz dla tego nieradziłbym nikomu, aby nagle z trzechołowego, do polepszzonego przechodząc gospodarstwa, popalił nasze krajowe, a wielkim kosztem zagranicznych nabywał narzędzi. W ogólności, Anglicy daleko głębiej od nas orzą, ale też dla tego obficie iak my mierzwia, i pługi ich do płytkiego orania, jak sam wiem z doświadczenia, nie są zupełnie zdadne. Gdybyśmy nagle w gospodarstwach naszych, o kilka cali głębiej jak do tychczas orać chcieli, dobylibyśmy ziemi dzikiej, która nie jest rodzajną, dopóki jej powietrze atmosferyczne nie przejmie; a nie mogąc jej dostatecznie zamierzwić, niezawodniebyśmy sobie w pierwszych latach w urodzajności zaskodzili.

Gospodarz postępujący, powinien stopniami do głębszej orki ziemię swoją przyzwyczajać, gdyż tym sposobem, głębiej będąc spulchnioną dłużej utrzymuje wilgoć, i korzenie głębiej rozrastać się mogą: lecz w początkach, można tego zwyczajnemi narzędziami dokonać. Później obrachować należy, czyli kosztu nabycia, i utrzymania narzędzi zagranicznych, które w miejscu nie zawsze naprawione być mogą, wyrównają korzyści z ułatwionej, lub ulepszonej uprawy; gdyż w gospodarstwie wszystko powinno być rachubą. W terazniejszych stosunkach, kiedy zboże na tak niską spadło cenę, nie rozumiem, aby korzyści, wynagrodziły kosztu, dla tego jednakże niechcę, od używania płuzyc z żelaznemi odkładnicami odradzać, chcę tylko aby miłośnicy ich, nienaprowadzali nieświadomych na mniémanie, że wielopolowe gospodarstwo bez nich obejść się nie może, gdyż z sochą Litewską, i płuzycą Mazowiecką,

pilnie i rozsądnie użytą, może wielopolowe gospodarstwo, jak najpomyślniej postępować.

Zostają się na koniec niewinne młockarnie, które w szlachetnym zapale, także złośliwego prześladowania, zarozumiałego trzechpolowca nieuszyły. Wszakże krowia ospa, dotychczas jeszcze licznych prześladowców rachuje: czemużby też ta nowa w kraju naszym machina, nie miała przejść zwyczajnej kolej nowości? Lecz przyjdzie czas iż się tak u nas upowszechi, że część rąk do roli przywiązanych będziemy mogli fabrykom krajowem odstąpić: a tym czasem zapewnij sąsiada twego, że zboże z wielopolowego gospodarstwa zebrane, równie się dobrze, jak z trzechpolowego, ręcznemi wymłaca cepami.

Pisałem w Marchwaczu pod Kaliszem w Marcu 1824.

Twój niezmienny
WIELOPOLEWSKI.

Tablica I.

Gospodarstwo trzechpolowe.

Kolej siewów w gospodarstwie trzechpolowém.

w roku	pierwsze pole			drugie pole			trzecie pole		
$18\frac{2}{2}^{\frac{3}{4}}$	pszenica	żyto	żyto	jęczmień	owies	owies	ugór	ugór	ugór
$18\frac{2}{2}^{\frac{4}{5}}$	jęczmień	owies	owies	ugór	ugór	ugór	pszenica	żyto	żyto
$18\frac{2}{2}^{\frac{5}{6}}$	ugór	ugór	ugór	żyto	pszenica	żyto	jęczmień	owies	owies
$18\frac{2}{2}^{\frac{6}{7}}$	żyto	żyto	żyto	owies	jęczmień	owies	ugór	ugór	ugór
$18\frac{2}{2}^{\frac{7}{8}}$	owies	owies	owies	ugór	ugór	ugór	żyto	pszenica	żyto
$18\frac{2}{2}^{\frac{8}{9}}$	ugór	ugór	ugór	żyto	żyto	pszenica	owies	jęczmień	owies
$18\frac{2}{3}^{\frac{9}{0}}$	żyto	pszenica	pszenica	owies	owies	jęczmień	ugór	ugór	ugór
$18\frac{2}{3}^{\frac{0}{1}}$	owies	jęczmień	jęczmień	ugór	ugór	ugór	żyto	żyto	pszenica
$18\frac{2}{3}^{\frac{1}{2}}$	ugór	ugór	ugór	pszenica	żyto	żyto	owies	owies	jęczmień

Gospodarstwo dziesięciopolowe.

Podział pól w gospodarstwie trzechpolowym z pastwiskiem.

w roku 18 ²³ / ₂₄	oziminne			jarzynne			ugorowe			pastwi- sko
stan mierzwy	świeża	czterech- letnia	siedmiu- letnia	dwóch- letnia	pięcio- letnia	ośmio- letnia	trzech- letnia	sześcio- letnia	dziesięć- cio-letnia	nowina

Plan przejścia do gospodarstwa dziesięciopolowego.

A. 9. D. 8. G. 7. B. 6. E. 5. H. 4. C. 3. F. 2. J. 1. K. 10.

18 ²⁴ / ₂₅	owies i jęczmień z koniczyną	ogór	ugór	mieszanina i wika na paszę	ozimina	odłóg	ozimina	ozimina	warzywa na świe- żej mierz- wie	owies
18 ²⁵ / ₂₆	sprzet koniczyny	ozimina	ozimina	ozimina	ugór	ugór	ugór	warzywa na świe- żej mierz- wie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	owies
18 ²⁶ / ₂₇	ozimina	owies	ugór	ugór	ozimina	ozimina	warzywa na świe- żej mierz- wie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet ko- niczyny siew żyta	ugór
18 ²⁷ / ₂₈	ugór	odłóg	groch na lekkim na- wozie	ozimina	ugór	warzywa na świe- żej mierz- wie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet ko- niczyny	ozimina	ozimina
18 ²⁸ / ₂₉	ozimina	odłóg	ozimina z białą koniczyną	ugór	warzywa na świe- żej mierz- wie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczyny	ozimina	groch na lekkim nawozie	odłóg
18 ²⁹ / ₃₀	odłóg	ozimina	ugór	warzywa na świe- żej mierz- wie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczyny	ozimina	groch na lekkim na- wozie	ozimina z białą koniczyną	odłóg
18 ³⁰ / ₃₁	odłóg	ugór	warzywa na świeżej mierzwie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczyny	ozimina	groch na lekkim na- wozie	ozimina z białą koniczyną	odłóg	ozimina
18 ³¹ / ₃₂	ozimina	warzywa na świe- żej mierz- wie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczyny	ozimina	groch na lekkim na- wozie	ozimina z białą ko- niczyną	odłóg	odłóg	ugór
18 ³² / ₃₃	warzywa na świe- żej mierz- wie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczyny	ozimina	groch na lekkim na- wozie	ozimina z białą koniczyną	odłóg	odłóg	odłóg	ozimina
18 ³³ / ₃₄	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczyny	ozimina	groch na lekkim na- wozie	ozimina z białą koniczyną	odłóg	odłóg	odłóg	ozimina	warzywa na świeżej mierzwie

Tablica III.

Gospodarstwo dziewięciopolowe.

Podział pól w gospodarstwie trzechpolowém bez pastwiska.

w roku 18 $\frac{23}{24}$	o z i m i n n e			j a r z y n n e			u g o r o w e		
	świeża	czterech- letnia	siedmio- letnia	dwóch- letnia	pięcio- letnia	ośmio- letnia	trzech- letnia	sześcio- letnia	dziewięcio- letnia
Plan przejścia do gospodarstwa dziewięciopolowego.									
	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.
18 $\frac{24}{25}$	jęczmień i owies z koni- czyną	mieszani- na i wika na paszę	ugór	ozimina	oziminz	ugór	groch	owies	warzywa na świeżej mierzwie
18 $\frac{25}{26}$	sprzet ko- niczynny	ozimina	owies	groch	ugór	odłóg	ozimina	warzywa na świe- żej mierz- wie	jęczmień z cz. rwną koniczyną
18 $\frac{26}{27}$	ozimina	groch	ugór	ozimina	owies	odłóg	warzywa na świe- żej mierz- wie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczynny
18 $\frac{27}{28}$	groch na lekkim nawozie	ozimina	tatarka	ugór	ugór	warzywa na świeżej mierzwie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczy- ny	ozimina
18 $\frac{28}{29}$	ozimina z białą koniczy- ną	odłóg	ugór	owies	warzywa na świeżej mierzwie	jęczmień z czerw- ną koniczyną	sprzet koniczy- ny	ozimina	groch na lekkim nawozie
18 $\frac{29}{30}$	odłóg	odłóg	owies	warzywa na świeżej mierzwie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczynny	ozimina	groch na lekkim nawozie	ozimina z białą ko- niczyną
18 $\frac{30}{31}$	odłóg	owies	warzywa na świeżej mierzwie	jęczmień z czerw- ną koni- czyną	sprzet koniczy- ny	ozimina	groch na lekkim nawozie	ozimina z białą koniczy- ną	odłóg
18 $\frac{31}{32}$	owies	warzywa na świeżej mierzwie	jęczmień z czerw- ną koniczyną	sprzet koniczy- ny	ozimina	groch na lekkim na- wozie	ozimina z białą koniczy- ną	odłóg	odłóg
18 $\frac{32}{33}$	warzywa na świeżej mierzwie	jęczmień z koni- czy- ną	sprzet koniczynny	ozimina	groch na lekkim nawozie	ozimina z białą koniczyną	odłóg	odłóg	owies

Gospodarstwo siedmiopolowe.

Podział pól w gospodarstwie trzechpolowém, z dzikiem pastwiskiem.

w roku 18 ²³ ₂₄	oziminne	jarzynne	ugorowe	dzikie pastwiska			
stan mierzy	świeża, czterechletnia i siedmioletnia	dwóchletnia, pięcioletnia i ośmioletnia	trzechletnia, sześćioletnia i dziewięcioletnia	nowina			
Plan przejścia do gospodarstwa siedmiopolowego.							
18 ²⁴ ₂₅	za koniczynę wika tatarska i mieszanina na paszę	ugór	ozimina	odłóg	ozimina	warzywa, groch, rzepak i inne ziarna na świeżej mierzwie	owies
18 ²⁵ ₂₆	ozimina	ozimina	za koniczynę wika, tatarska i mieszanina na paszę	odłóg	warzywa, groch, rzepak i inne ziarna na świeżej mierzwie	owies i je- czmień z czer- woną koni- czyną	ugór
18 ²⁶ ₂₇	ugór	odłóg	ozimina	warzywa, groch, rzepak i inne ziarna na świeżej mierzwie	owies i je- czmień z czer- woną koni- czyną	sprzet koni- czyny i siew żyta z białą koniczyną	ozimina
18 ²⁷ ₂₈	ozimina	odłóg	warzywa, groch, rzepak i inne ziarna na świeżej mierzwie	owies i je- czmień z czer- woną koni- czyną	sprzet koni- czyny i siew żyta z białą koniczyną	sprzet żyta	ugór
18 ²⁸ ₂₉	ugór	warzywa, groch, rzepak i inne ziarna na świeżej mierzwie	owies i je- czmień z czer- woną koni- czyną	sprzet koni- czyny i siew żyta z białą koniczyną	sprzet żyta	odłóg	ozimina
18 ²⁹ ₃₀	ozimina	owies i je- czmień z czer- woną koni- czyną	sprzet koni- czyny i siew żyta z białą koniczyną	sprzet żyta	odłóg	odłóg i siew żyta	warzywa, wika i inne ziarna na świeżej mierz- wie
18 ³⁰ ₃₁	warzywa, groch, rzepak i inne ziarna na świeżej mierzwie	sprzet koni- czyny i siew żyta z białą koniczyną	sprzet żyta	odłóg	odłóg	sprzet żyta	owies i je- czmień z czer- woną koni- czyną

Tablica V.

Gospodarstwo siedmiopolowe.

Podział pól w gospodarstwie trzechpolowém bez dzikiego pastwiska.

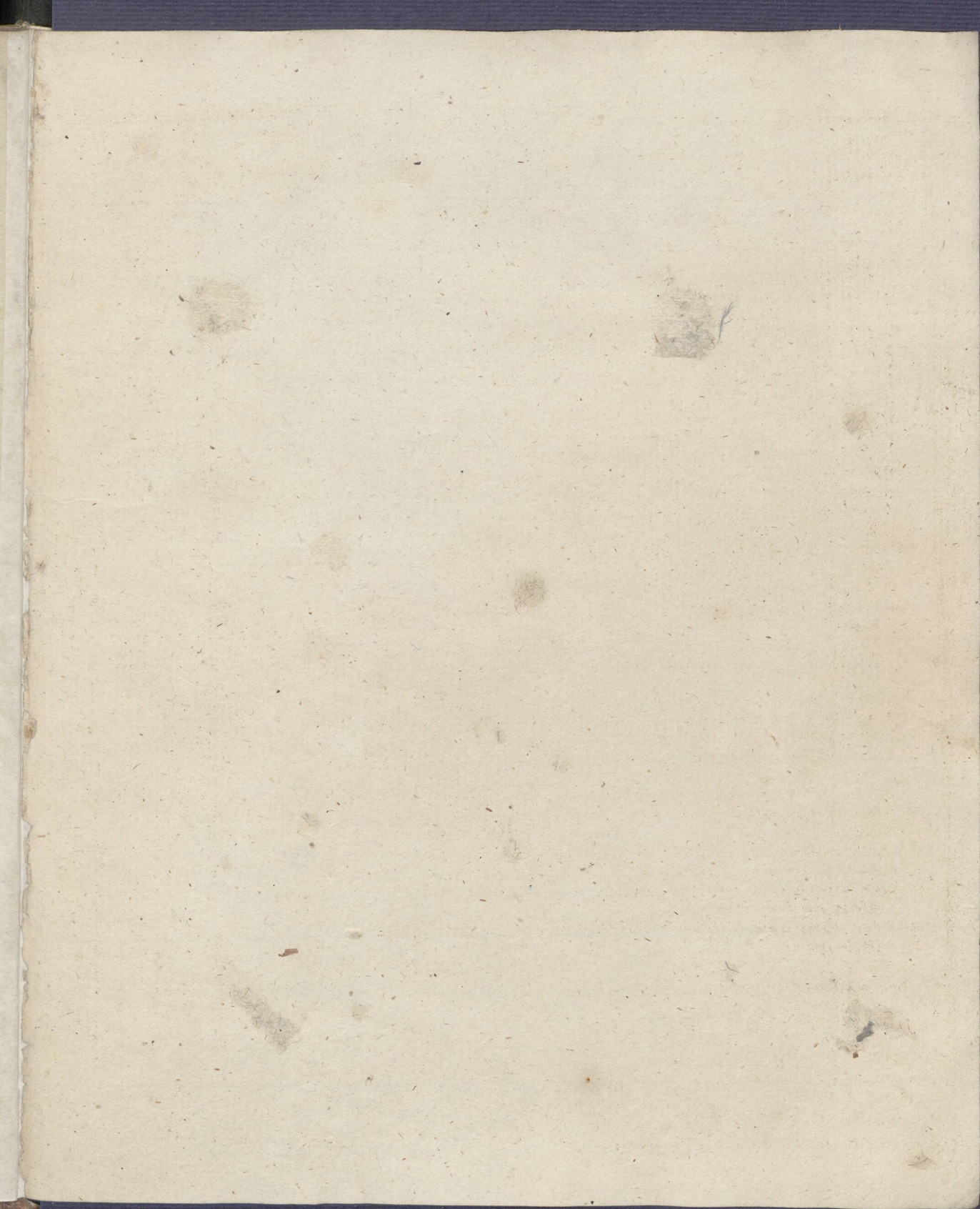
w roku 18 $\frac{24}{25}$	o z i m i n n e	j a r z y n n e	u g o r o w e
stan mierzw	świeża, czterechletnia i siedmioletnia	dwóchletnia, pięcioletnia i ośmioletnia	trzechletnia, sześćioletnia i dziewięcioletnia
Plan przejścia do gospodarstwa siedmiopolowego.			
18 $\frac{24}{25}$	owies i jęczmień z koniczyną czerwona	odłóg	za koniczyną wika tatarską i mieszanina na paszę
18 $\frac{25}{26}$	sprzet koni-czyn i siew żyta z białą koniczyną	odłóg	ozimina
18 $\frac{26}{27}$	sprzet oziminy	ozimina	odłóg
18 $\frac{27}{28}$	odłóg	ugór	ozimina
18 $\frac{28}{29}$	odłóg	ozimina	warzywa groch, rzepik i inne ziarna na świeżej mierzwie
18 $\frac{29}{30}$	ozimina	warzywa groch, rzepik i inne ziarna na świeżej mierzwie	owies i jęczmień z koniczyną czerwona
18 $\frac{30}{31}$	warzywa groch, rzepik i inne ziarna na świeżej mierzwie	owies i jęczmień z koniczyną czerwona	sprzet koni-czyn i siew żyta z białą koniczyną
18 $\frac{31}{32}$	warzywa groch, rzepik i inne ziarna na świeżej mierzwie	sprzet koni-czyn i siew żyta z białą koniczyną	sprzet żyta
18 $\frac{32}{33}$	owies i jęczmień z koniczyną czerwona	sprzet żyta	odłóg
18 $\frac{33}{34}$	sprzet koni-czyn i siew żyta z białą koniczyną	odłóg	odłóg
18 $\frac{34}{35}$	sprzet żyta	odłóg	ozimina

Plan do siewu w roku 1824. przechodząc z trzech polowego gospodarstwa

do dziesięciu polowego przypuszczając że corok było posiewia tej części pola wymierzowane.







*W księgarni L. A. Munka w Poznaniu znajdują się iego.
naktadem wydane następujące dzieła.*

*Abrégé de l'histoire grecque depuis le commencement jusqu'à l'entière
destruction de cet empire, avec un supplément sur les mœurs, les usa-
ges, les institutions, les sciences et productions littéraires des Grecs
par H. P. Grange 1821. br. — 4 zł.*

*Gramatyka łacińska dla użytku młodzieży polskiej wydanie nowe
przerobione i pomnożone 1824. (tutzież w Warszawie u Zawadz-
kiego i Węckiego.) — 4 zł.*

*Mówka Pianańska, piśmo ku użytku nauki i ćwiczeń rozumu i serca, pod
redakcją J. P. Krolikowskiego, na cały rok 1821. 4 Tomy — 12 zł.*

— na pierwsze półrocze 1822. 2 Tomy — 6 zł.

*Początki wyższej Analizy, czyli zasady rachunku różniczkowego i cał-
kowego z zastosowaniem do najważniejszych materii z matematyki
czystej przez F. Buchowskiego, Profesora matematyki przy Król.
Gymnaz. Poznańskiem, z rycinami 1822. — 8 zł.*

*Prologia Ilości, czyli o spójności i miarowości języka polskiego, przykła-
dami w notach muzycznych przez J. P. Krolikowskiego Profesora lite-
ratury polskiej przy Król. Gymn. Poznańskiem. — 5 zł. 10 gr.*

*Scoli Aureliano Victoris de viris illustribus urbis Romae nec non de Graeci-
ribus, do użytku szkół zastosowani, i słowniki, wyrazy, starożytności
i inne szczegóły objaśniający przekładem Józ. Mielichowskiego, Naukocy-
ciela języka greckiego i łacińskiego przy Gymn. Poznańskiem 1822. — 3 zł.*

*Skarbniczka dla ziemianina i mieszkanina czyli wybór swobli-
wych i doświadczonych środków i przepisów. 3 Tomy — 6 zł. 15 gr.*

*Wstęp do historii naturalnej przez Jana Motty, Naukocy-
ciela przy Król. Gymn. Poznańskiem, z rycinami — 2 zł. 15 gr.*

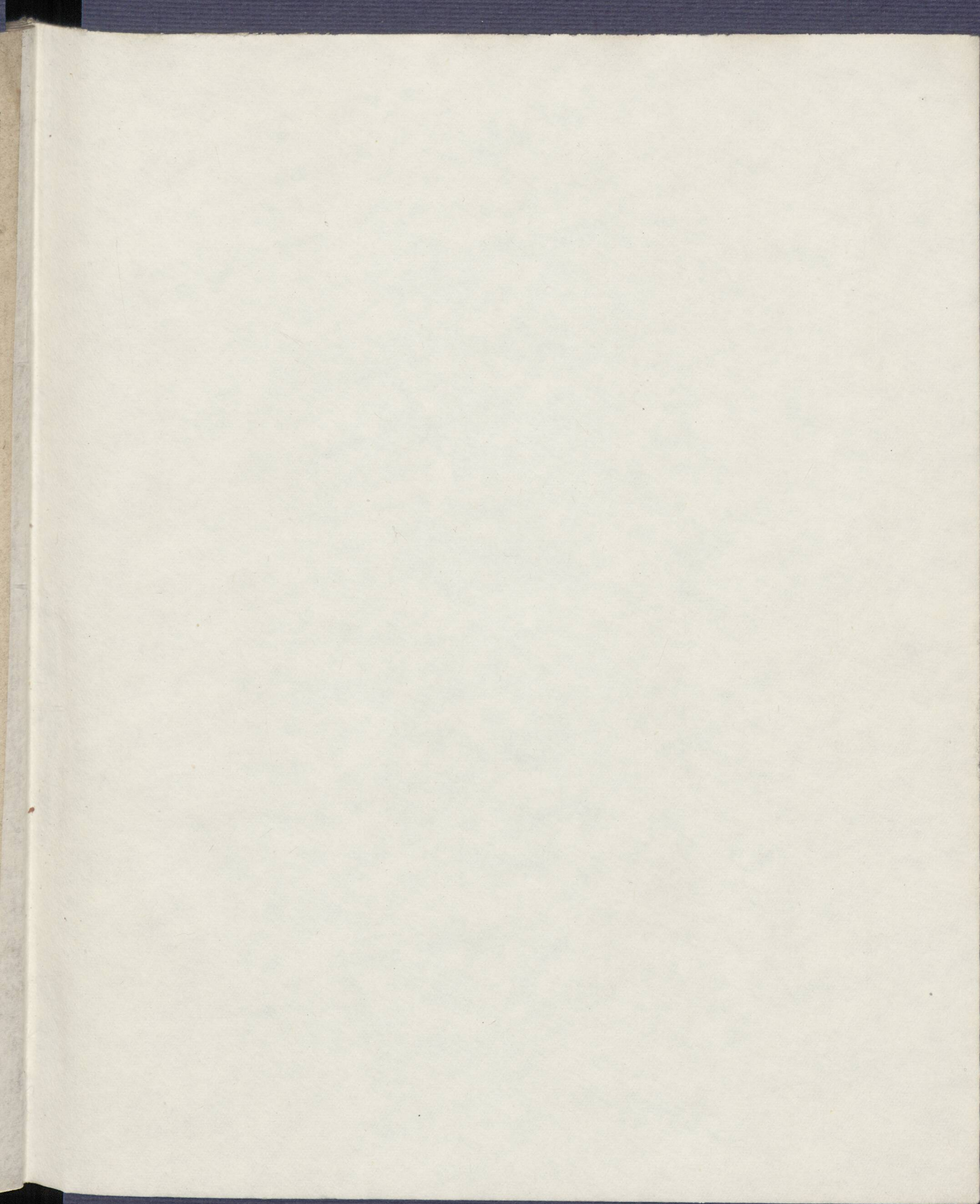
Spis nowych w komisie będących dzieł:

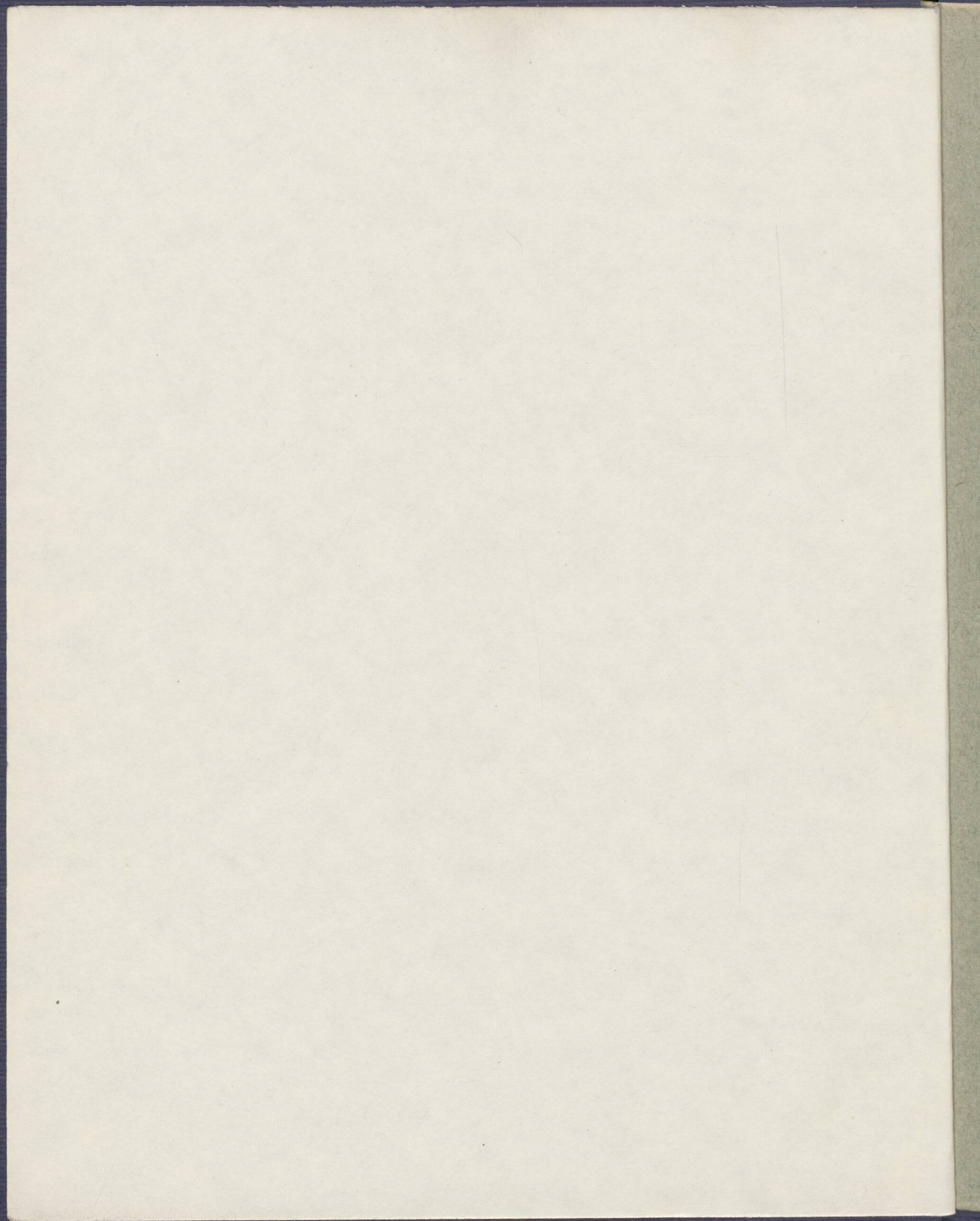
*Gramatyka języka Ilońskiego zebrana przez Józefa Mielichowskiego
1823. — 4 zł.*

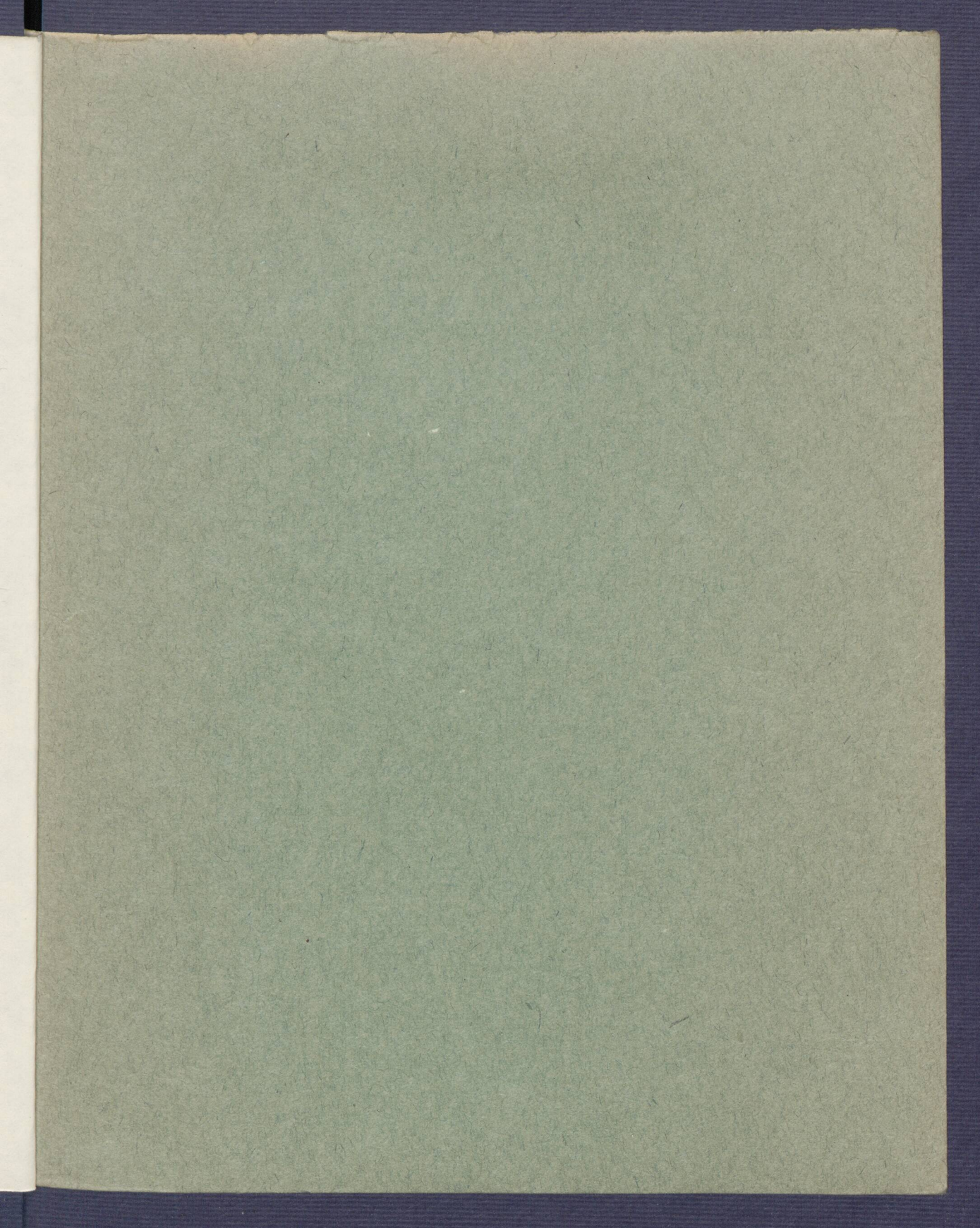
*Précis de l'histoire de la littérature Française à l'usage des classes
supérieures des Lycées et de toutes les personnes qui veulent acquie-
rir la connaissance de la littérature Française sans entre-
prendre de l'ériger en science par J. Motty — 1 zł.*

*Voyage dans une partie de l'Italie par le Comte Bernard de
Totocki — 6 zł.*

*Was ist fürs Großherzogthum Baden seit der letzten Besitenahme
desselben geschehen? — 1 zł.*







**Wypożycza się
tylko do czytelní**

